

ESTER LIBER

ur. 1936; Ulanów



Miejsce i czas wydarzeń	Katy, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", Zagłada, Żydzi, ukrywanie się w lesie

Napad na kryjówkę leśną

Zrobiliśmy [ognisko], oni widzieli dym, czy ktoś im powiedział: „Tam są Żydzi”, nie wiem. Oni nas okrążyli i zaczęli strzelać. Mamusia mnie trzymała za rękę i tą malutką Klarę. Ona ją postawiła na drzewo, chciała ją na plecy wziąć, a ja stałam i patrzyłam. I ja widzę, mama upadła koło moich nóg i ta malutka upadła na drugiej stronie tego drzewa. Widziałam, [że] Ruchcia leci dalej. Oni strzelali, cały czas strze[lali], ja słyszałam to. Zaczęłam lecieć do Ruchci. Też strzelali. Mieliśmy dwa kuzyny, większe od nas, wujka Moszka syny, to oni nam [powiedzieli]: „Jak będą strzelali do nas, żebyście nie lecieli prosto, lećcie tak między drzewami.” I ja leciałam do Ruchci. Ona nie miała sił i zaczęła lecieć langsam, langsam [powoli]. I ja do niej doleciałam i widziałam, że u niej kapie krew z ręki. Ale leciała. Nieprędko, ale leciała. I ja za nią. Później się skończył ten las i rzeka mała przechodziła. Ona skoczyła, było drzewo, co upadło do rzeki, trzymała się go i ja za nią, bo strzelali. Przeszliśmy, była łąka bez drzew i zaczęli jeszcze strzelać za nami. Za tą łąką był las, rosło kol minej cmachim aju [różne rośliny, gdzie] ja upadłam i ona też. Ja myślałam, że ją zabili, ona myślała, że mnie zabili. I ja mówię: „Chodź, uciekam!” To ona: „Zobacz, co ja tu mam.” Ja widziałam: tu weszła kula, tu wyszła kula i nie mogła ręką nic robić. I tu też w brzuchu, ale nie w kiszkiach. Powiedziała: „Tu mam też wunde [ranę].” Nie patrzyłam nawet. I ja mówię: „Rachel, chodź, bo oni nas złapią! Chodź stąd!” Nie chciałam jej powiedzieć, że mama już nie żyje. I płakałam. „Schowaj się, Eściu, niech mnie zabiją, ja mam straszne bóle, mnie boli.” A ja krzyczałam do niej: „Nie zostaw mnie sama w lesie! Nie zostaw mnie! A jak ciebie zabiją, niech zabiją też mnie, ja nie chcę sama zostać w domu!” Ja jej podawałam ręce i ciągnęłam ją. Jakoś ona wstała i przeszliśmy do lasu. Jak byliśmy w lesie, to oni przestali strzelać. Oni się bali, Niemcy, partyzanów, bo były tam partyzany.

Data i miejsce nagrania	2017-12-03, Hajfa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"